Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 39 KRAKÓW 27 WRZEŚNIA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY

KRYTYKA I WSPÓŁPRACA

Podczas letnich feryj zdarzało mi się częściej spotykać się z różnymi ludźmi i rozmawiać z nimi często i wiele o nowym ruchu katolickim — o Akcji Katolickiej.

Inteligencja przeważnie się tem nie zajmuje — i nie zdaje sobie sprawy, co ten ruch oznacza. Niechętni uważają A. K. za ruch polityczny, i starają się przeszkadzać i paraliżować poczynania tego nowego prądu. Ale to stara historja, że niechętni Kościołowi zawsze łączyli się wprost z nieprzyjaciółmi i razem występowali wrogo. Ale rzecz więcej zadziwiająca, że wśród szeregów zwolenników, lub takich, którzy powinni być zwolennikami, spotkałem bardzo licznych krytyków. Nic i nic więcej, tylko krytyka. Czy rzeczowa? Wcale nie, ot taka krytyka dla krytyki, potępiająca bez głębszego argumentowania i bez przemyślenia, wszystko co nowe, trwająca bałwochwalczo przy starem, choćby zmienione warunki życiowe, społeczne krzyczały gwałtu i jak taranem biły w stare formy, krępujące rozwój i postęp. Krytycy ci nie chcą zrozumieć, że dzisiejsza parafja to nie ta z przed lat 50-ciu, to nie ta nawet z przed lat 20-stu. Nie chcą oni widzieć, jak przeciwnicy Kościoła — radykali wraz z przewrotowcami — starają się podminować i zachwiać wiarę ludu, jak na każdym kroku, czy to na zebraniach politycznych, czy gospodarczych, dalej przez książkę i prasę wciskaną, podrywają cegiełkę po cegiełce z wznoszonego od wieków gmachu wiary głę-



Brazylja. Z dalekich stron poprzybywali nasi rodacy do Braco S. Joaquim, aby w dzień Najśw. Marji P. Królowej Korony Polskiej wziąć udział w nabożeństwie. Ks. Kuczerowski głosi kazanie na polu, nie w cieniu lip, jak u nas, lecz w cieniu bujnych palm brazylijskich. (Por. art. na str. 616).

bokiej. Ci krytycy, nie dając sami nic pozytywnego, oblewają ciągle zimną wodą zapał zwolenników A. K., nie bacząc, że ci i tak z innej strony mają wiele trudności i przeszkód. Niechaj ci sceptycy i jeszcze nieprzekonani zechcą się rozglądnąć w tak rozległej literaturze A. K., niechaj „bez gniewu i uprzedzenia" przemyślą, czy to, do czego nawołują i Ojciec św. i biskupi całego świata, może być tak nieprzemyślanem, niepraktycznem i nie na czasie — jak im się to wydaje? Jeżeli prócz krytyki na nic więcej ich nie stać, to lepiej niech zamilkną, ale jeżeli mają jakieś twórcze myśli, któreby ich zdaniem mogły lepiej i potężniej sprowadzić Królestwo Chrystusowe, — to czemuż milczą i idee te kryją pod korzec?

* * *

Podobnie jak A. K., ma i „Dzwon" daleko więcej krytyków, niż czytelników. Wprawdzie to jest wcale dziwne i zastanawiające, a jednak jest tak. I najczęściej krytyk zapytany, co mu się w „Dzwonie" nie podoba, jeżeli jest szczery, przyzna, że sam Dzwonu nie czytał, ale mówiono mu itd. Co mu mówiono, niebardzo umie powtórzyć. Jedyny zarzut rzeczowy to ten, że Dzwon ma mało obrazków. Na to, żeby Dzwon miał więcej obrazków, trzeba więcej prenumeratorów, trzeba, żeby w każdej parafji znalazł się choć jeden przyjaciel Dzwonu, któryby go propagował i pisywał korespondencje o miejscowych stosunkach, zdarzeniach, wtedy Dzwon stanie się pismem ze względu na lokalne informacje nieodzownem, ciekawem i poczytnem, a gdy się liczba czytelników potroi, potroi się także i ilość kartek i obrazków w Dzwonie.

Na Zjazdach dekanalnych zelatorzy jednogłośnie oświadczają, że każdą różę stać przynajmniej na 1 egzemplarz Dzwonu, bo to wynosi 1 gr. tygodniowo na członka róży, a na zjazdach diecezjalnych delegaci z najgłębszem przekonaniem twierdzą, że prenumerowanie przez róże jest niewykonalne! Skąd ta rozbieżność zdań? Cudze chwalicie, swego nie znacie! Z Mazowsza czy z pod Wilna otrzymuje Dzwon liczne zamówienia i wyrazy uznania, a u swoich nie może się zadomowić.

Zdaje się, że do Akcji Katolickiej za mało wnosimy zapału, przekonania i ofiarności, a bez tego, powiedzmy sobie zgóry, nic dobrego nie zdziałamy.

A więc więcej ducha i serca!

Czytelnik Dzwonu.

Na niedzielę XVIII po Zesłaniu Ducha Swiętego

Ewangelja *(Mat. IX, 1—8).*

Onego czasu: Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się, i chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

„Ufaj, odpuszczają się tobie grzechy twoje".

Kiedy P. Jezus przybył do „miasta swego" tj. Kafarnaum, gdzie najczęściej przemieszkiwał, przyniesiono mu sparaliżowanego, którego do tego stanu doprowadziły grzechy nieczystości. Nieszczęśnik był bardzo skruszony i dlatego P. Jezus nietylko go pocieszył, że odpuszczone są mu grzechy, ale i zdrowiem fizycznem obdarzył; zarazem też tym cudem poparł swoje prawo do odpuszczania grzechów.

Chwaliły Boga rzesze, że „dał takową moc ludziom", bo wtedy nie rozumiały jeszcze, że „Syn Człowieczy" jest Bogiem, ale dla nas ten cud jest jasny i wyraźnem poparciem dla naszej pewności, że w zastępstwie Boga mogą grzechy odpuszczać ludzie, do tego upoważnieni, a zatem apostołowie i uczniowie P. Jezusa (tudzież ich następcy — biskupowie i kapłani), skoro i oni mogą działać cuda (Mat. X. 8; Łuk. X, 17) na potwierdzenie swej nauki i nawoływania do pokuty (Mar. VI, 12, 13).

Cudami też św. Paweł potwierdził swe posłannictwo i utwierdził „dobrą nowinę"[1] w Koryncie, o czem wspomina w dzisiejszej lekcji[2] (I. Kor. I., 4—8), wzorem zaś swego Mistrza zwraca się też do Koryntjan najpierw z podkreśleniem tego, co w nich widzi dobrego, nim zacznie wytykać i wypominać wady wśród nich, jako rozterki, cielesność czyli rządzenie się namiętnościami i patrzenie na sprawy niebieskie, jakby na doczesne. Niedziw, bo Korynt był osławiony w starożytności ze swej rozpusty tak, że „córami Koryntu" do dziś nazywamy kobiety lekkich obyczajów.[3] W tym samym liście gromił św. Paweł i wyklął jednego z chrześcijan w Koryncie, który był jawnym rozpustnikiem, (I. Kor. V, 1).

Choć więc dla tego i innych grzeszących, św. Paweł zowie Koryntjan „cielesnymi" ludźmi, przecież ma dla ogółu wiernych słowa miłości, a nawet może dziękować Bogu za nich:

„Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie, iż we wszystkiem staliście się bogatymi w Nim, we wszystkiem słowie i we wszelkiej umiejętności" (lekcja).

Także i my żyjemy w świecie zepsutym po wojnie i my jesteśmy grzesznikami, choć ewangelja zdaje się być wśród nas niegorzej utwierdzona, niż wśród Koryntjan, bo nawet i cuda w naszych czasach się dzieją, nietylko w Lourdes, ale i u nas w Polsce (w Częstochowie lub choćby znany ów krakowski wypadek uzdrowienia służącej).

Ale żyją i wśród nas ludzie zacni i święci, a więc i my musimy się poprawić i zerwać przynajmniej z grzechami ciężkiemi, bo to jest każdemu dostępne do osiągnięcia. A zatem i do nas będą się mogły stosować dalsze pochwały św. Pawła do Koryntjan o wewnętrznem utwierdzeniu:

„Tak iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekującym objawienia[4] Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też was umocni aż do końca[5] bez winy w dzień przyjścia[6] Pana naszego Jezusa Chrystusa" (lekcja)

Zastępca.

[1]) Dosłownie z greckа: ewangelja (eu-angelion).

[2]) „Jako świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest w was".

[3]) Niestety, dziś w Argentynie polką (polacca) nazywają mieszkanki domów rozpusty, do których tyle z Polski wywozi się nieroztropnych i żądnych nowości dziewcząt (żydówek), że aż nazwę swą nadały najnieszczęśliwszym istotom.

[4]) drugiego przyjścia.

[5]) życia naszego.

[6]) spokojnie, bez obawy kary za winy.

Kalendarz tygodniowy.

27 września niedziela Przenies. św. Stanisława.
28 „ poniedz. Wacława króla.
29 „ wtorek Michała Archanioła.
30 „ środa Hieronima dokt. Kośc.
1 październik czwartek błog. Jana z Dukli.
2 „ piątek Aniołów Stróżów.
3 „ sobota Teresy od Dz. Jezus.

Czy nędza społeczna da się usunąć?

Zagadnienie nędzy społecznej, to jest nędzy, ogarniającej wielką masę ludności wskutek złych stosunków społecznych, jest bardzo złożone i trudne do zbadania. A bez poznania rzeczywistych powodów tej nędzy nie można z nią skutecznie walczyć.

Kapitalizm.

Najczęściej słyszy się, że powodem nędzy jest nagromadzenie bogactw u niewielkiej liczby kapitalistów, że więc najprostszym sposobem byłoby odebrać tym bogaczom wszystko, co mają, i podzielić równo między ludzi. Wtedy wszyscy będą mieli dosyć.

Niestety tak nie jest. Obliczano to już nieraz i przekonano się, że przy takim podziale, wypadłaby na każdego człowieka tak mała kwota, że nie wystarczyłaby mu nawet na jeden miesiąc na utrzymanie. Ale to jeszcze nie najgorsza sprawa. Najgorszem byłoby to, że zniszczywszy kapitalistów, zniszczylibyśmy ich przedsiębiorstwa, fabryki, przemysł, handel i to wszystko, co daje miljonom ludzi pracę i zarobek, co stanowi, jednem słowem, cywilizację. Zrównalibyśmy ludzi, ale nie w dobrobycie, tylko w biedzie. Wrócilibyśmy do stanu, w jakim dziś jeszcze żyją dzicy ludzie w Afryce i gdzieindziej, którzy są sobie całkiem równi, bo żaden nic niema, prócz przepaski na biodrach i tego, co w lesie upoluje.

Ci, którzy zwalczają kapitalizm, gdy dojdą do władzy, sami zostają kapitalistami, bo bez kapitału, który jest zasobem nagromadzonej pracy społecznej, cywilizacja istnieć nie może. Nie kapitalizm więc sam przez się jest powodem nędzy społecznej, ale nadużycia kapitalistów, a nadto jeszcze są inne powody.

Niewystarczająca produkcja.

Cała ludzkość, we wszystkich krajach ziemię zamieszkująca, nie potrafiła dotąd tyle wyprodukować żywności i innych dóbr, aby dla wszystkich ludzi na całej ziemi wystarczyło. Z tego powodu, gdyby nawet udało się całą produkcję rozdzielić równo i sprawiedliwie między wszystkich mieszkańców ziemi, jeszczeby to nędzy nie usunęło całkowicie. Są jeszcze miljony hektarów ziemi, które mogą być użyte pod uprawę, a nie są uprawione. Z tych zaś pól, które uprawiamy, można przez odpowiednią kulturę rolną osiągnąć plony 3 lub 4 razy większe od obecnych. Pozatem wiele jeszcze bogactw mineralnych kryje się niewyzyskanych w łonie ziemi.

Nędzę przeto można usunąć przez rozumną i wytrwałą pracę. Ilość włożonej pracy stanowi o bogactwie kraju. Są kraje ubogie od natury, a bogate przez pracę ludzką, a są też kraje bogate z natury, w których naród żyje w nędzy, dzięki swoim wadom i swego rządu. Porównajmy dla przykładu Francję i Rosję. Francja jest krajem najbogatszym w Europie dzięki swej wysokiej kulturze i pracy, zaś Rosja, pomimo, że cała jej część południowa jest ziemią nadzwyczaj urodzajną, cierpi głód i nędzę. Zatem drugim powodem, że w jakimś kraju panuje nędza społeczna, jest mała pracowitość i inne wady ludności, ogólnie, niski poziom cywilizacji. — C. d. n. *J. P.*

Niesłuszne napaści na Ks. Biskupa Dembka.

Niektóre pisma polskie doniosły fałszywie, że ks. biskup. sufragan łomżyński Dembek zakazał urządzenia nabożeństw dla młodzieży za duszę ś. p. ministra Czerwińskiego, który jak donosiliśmy, umarł pojednawszy się z Kościołem.

Według miarodajnych wyjaśnień Katol. Ag. Pras. sprawa przedstawia się następująco:

Po rozpoczęciu roku szkolnego dyrekcje szkół łomżyńskich zgodnie z rozporządzeniem kuratora zwróciły się do księży prefektów z prośbą o odprawienie Mszy św. za duszę ś. p. ministra Czerwińskiego. Księża prefekci po porozumieniu się z Kurją biskupią ustalili, że takie nabożeństwa odbędą się w dniu 5 bm. w trzech kościołach: katedralnym, PP. Benedyktynek i pogarnizonowym dla łatwiejszego rozmieszczenia młodzieży licznych szkół łomżyńskich. Nie spodobało się to niektórym pp. dyrektorom, którzy, chcąc mieć jedno tylko „oficjalne" nabożeństwo, udali się w tej sprawie bezpośrednio do Ks. Biskupa-Sufragana Dembka. Ks. Biskup jednak oświadczył, że nie może zmienić ustalonego już z duszpasterzami szkolnymi porządku nabożeństw. W odpowiedzi na to pp. kierownicy szkół poprowadzili całą młodzież do odległego kościoła pogarnizonowego, nie zawiadamiając nawet o tem miejscowych ks. ks. prefektów.

Tyle mówią same fakty. Pomijając zapytanie, czy tego rodzaju postępowanie da się pogodzić z zasadami pedagogicznemi, jedno jest niewątpliwem, że na terenie szkoły duszpasterzem jest ksiądz prefekt, do niego zatem należą wszelkie sprawy, dotyczące życia religijnego i udziału w nabożeństwach młodzieży szkolnej. Kuratorjum szkolne stosownie do tej zasady poleciło dyrekcjom szkół urządzić nabożeństwa w porozumieniu z księżmi prefektami. Tymczasem, jak widzimy z powyższego, nabożeństwa odbyły się z pominięciem ks. ks. prefektów.

Czy tylko „od biedy"?

Aby być czynnym katolikiem, a takim chce mieć Akcja Katolicka każdego katolika, nie trzeba być koniecznie biednym, na majątku podupadłym, albo zadłużonym.

Przecież porządny katolik powinien także w rzeczach doczesnych być obrotnym, zapobiegliwym, oszczędnym, aby się majątkowo nie kurczyć, ale róść. Bo jakże wychowa dzieci, jakże je wyposaży, jakże sobie będzie radził w starości, w czasie bezrobocia lub w jakich nieprzewidzianych trudnościach majątkowych, o ile się nie ubezpieczy przez zebranie jakiego takiego majątku.

Żydzi nam tu dają doskonały przykład. Patrzymy na ich obrotność, oszczędność, pilność, przestawanie na małem, — patrzymy codziennie, bo ich przecież wszędzie wśród siebie mamy, więc łatwo nam się pouczyć, jak się do majątku przychodzi. My tymczasem żydom zazdrościmy, a sami w ich ślady nie wstępujemy, a to zrobić trzeba koniecznie, bo inaczej z naszych kieszeni wszystko przejdzie do żydowskich, nawet kościoły, jak tego już mieliśmy przykłady (św. Agnieszki w Krakowie!).

Żydzi zajmą nasze warsztaty rzemieślnicze, boć przecież to potrafią. W miejcowości, gdzie jest piszący, niema ani jednego na przykład piekarza katolika. Wszystko żydzi. Handel już zajęli. Domagają się, by rząd między żydów rozparcelował pola. Adwokatów i lekarzy już więcej żydów niż katolików. Widzicie więc, Czytelnicy, że z beczki kapie, to jest, widzicie, że z rąk katolickich przechodzą pieniądze, majątki, cała nasza podstawa życia doczesnego do rąk żydowskich. Jeżeli zaś z beczki kapie, powoli wykapać musi. Patrz, jak gospodarzysz; patrz, jak się oświecasz; patrz, czy nie wydajesz zawiele na niekonieczne rzeczy, — ucz się poprostu od żyda. Pomyśl, czy synowie żydów chodzą po nocach; pomyśl, czy żyd siedzi w jarmark w szynku i patrz, czy żydy drą się tak w dzień asenterunku, jak chrześcijańscy młodzieńcy. Te i tym podobne rzeczy myśl, bo trzeba, byś nietylko był katolikiem, ale też zamożnym obywalerem.

Obyśmy nie byli katolikami tylko „od biedy".

P. Z.

GARŚC WIEŚCI Z BRAZYLJI

Osada Guarany Mirim

Dnia 2 maja b. r. Polacy zamieszkujący Guarany Mirim przysłali furmankę do Luiz Alves w celu zaproszenia kapłana rodaka na uroczystość Królowej Korony Polskiej.

Drobny deszcz, od kilku dni skrapiający górzyste strony, psuł coraz więcej miny rodaków, bo święto nie wypadnie tak świetnie, jak tego sobie życzyli.

Jednak potężne wystrzały z 4 moździerzy zbudziły spokojnych mieszkańców ze snu, oznajmując im, że mroźny, ale nie dżdżysty poranek 3 maja nastał. Ognie sztuczne, przelatujące łańcuch górski, widziały tylko skąpane w blaskach słońca szczyty niezbyt wysokich gór, sterczące z morza chmur unoszących się nisko ponad uroczą doliną. Kotlina, spowita gęstą mgłą, budzi się raźno ze snu. Zwolna chmury się rozpraszają i nastaje śliczna a oddawna upragniona słoneczna pogoda.

Młodzież z pieśnią na ustach i w radosnych podskokach zdąża pośpiesznie do szkoły na zbiórkę. A z wysokiej, białej wieży murowanego kościółka na wieczno-zielonej górze brzmi mały dzwon srebrnym dźwiękiem zapraszając polski ludek do oddania hołdu swej niebieskiej Władczyni.

Kto usłyszy ten dźwięczny głos, zapomnieć nie zdoła. Słychać w nim płacz i jęk żałosny i muzykę cudną, porywającą niby pieśń chwały. Lud pobożny wierzy, iż głosem jego modlą się dusze zmarłych emigrantów, by Matuchna Boża otarła łzy naszych tułaczy i dopomogła im być wiernymi Jej sługami aż do grobowej deski.



Brazylja. Aleja palmowa w ogrodzie botanicznym w Rio de Janeiro.

Kapłan u proga świątyni przyjmuje dziarską młodzież szkolną dwóch szkółek z rozpuszczonemi, falującemi w wietrzyku sztandarami. W czwórki uszykowani dumnie kroczą chłopcy trzymają w ręku chorągiewki o barwach polskich a dziewczynki palmy z przypiętemi kwiatami o dwóch kolorach naszej bandery. Procesja z mnóstwem skromnych chorągwi z kroku na krok powoli okrąża kościółek. Jak pieśń zwycięstwa serc wierzących emigrantów, wiarą świętą dumnych i dla wiary świętej — na wszystko — gotowych, brzmi triumfalnie gromka pieśń, Bogarodzica-Dziewica.

Gorące słowa, płynące z ust kaznodziei zapalają, czułych Rodaków do miłowania a zarazem do wiernej służby Pani niebios a naszej drogiej Królowej.

Po nabożeństwie, ruchliwa jak rtęć, tutejsza młodzież poprzedzona kilkoma grajkami prowadzi triumfalnie kapłana na akademię, przyszykowaną w prostej stodole zacnego kupca p. Tomasza Radwańskiego.

Dzieci z wielką swobodą deklamowały wierszyki po polsku, portugalsku i po niemiecku. Niech nie zdziwi zacnych czytelników, że i po niemiecku, bo do naszej szkoły chodzą też Niemcy, nie mając narazie własnego nauczyciela.

Jakoś dziwnie mi się wydawało, gdy widziałem niemieckie dzieci z zapałem śpiewające »Jeszcze Polska nie zginęła« lub przy końcu »Boże coś Polskę«.

W przygotowaniu akademji niezmierne zasługi położył lubiany przez wszystkich p. nauczyciel Ostrowski i gorliwy rodak, przestrzegający aż do joty tradycyjne zwyczaje, p. Tarnowski dzielny organista tutejszego kościółka. Na zakończenie przemówił kapłan streszczając w zwięzłych zdaniach doniosłość konstytucji 3 maja. Arcyskromna akademja wypadła pięknie, budząc wśród rodaków większy zapał do oświaty.

Guarany Mirim to miła wioseczka gminy Massaranduba, powiatu Blumenau, miasta liczącego 5000 ludności i to 90 proc. niemieckiej.

Kolonista, pragnący sprzedać ziemiopłody lub kupić jakieś narzędzie, musi jechać do Blumenau 6 godzin wozem po bardzo kiepskiej drodze.

Kościółek parafjalny, ładny, ale bez proboszcza, oddany Ks. Ks. Salezjanom z Luiz Alves, którzy raz na miesiąc a czasem nawet częściej przyjeżdżają, by rodakom przez dwa dni dać możność wysłuchania słowa Bożego w ojczystym języku.

Gdy tutaj, 30 lat temu, pierwsi nasi koloniści przybyli, było zupełnie inaczej. Guarany Mirim pokrywał dziewiczy las. W tym to dzikim borze rosły ogromne drzewa, pokryte liśćmi czerwonem, jak rubiny. Kwitły perony, ipe i grauny. Dumne panoszyłysię palmy, z których jeden gatunek »Palmitos« jest jadalny. Piękności lasu dodawały kwitnące przepięknie w rozwidleniach drzew storczyki i dzikie orchideje. Początki były trudne. Rodacy żwawo zabrali się do wycinania lasu a drzewa w nim były tak twarde, że aż topory się tępiły. Tęsknota za ojczyzną od czasu do czasu mocno ich chwytała za serca, a choroby bez litości dziesiątkowały dzielnych synów Białego Orła.

Postawili mały drewniany kościółek na drodze, przecinającej Massarandubę. *) Ojcowie Franciszkanie z Blume-

*) Z powodu osób jeszcze żyjących, oraz z innych względów przemilczam bardzo wiele interesujących szczegółów.

nau przyjeżdżali długiemi laty trzy razy do roku do tegoż ubożuchnego kościółka.

Lud śpiewał pobożnie pieśni, a popłakując z tęsknoty za krajem, pracował w pocie czoła. Szło mu wszystko ślicznie, a starzy z uśmiechem na ustach przenosili się na drugi świat, polecając opiece N. M. P. swych tułaczy-ziomków.



Brazylja. Komitet kościoła w Guarany Mirim. Z lewej strony to dawny kościółek polski, w głębi obecny murowany kościół, na prawo skromna szkoła.

Skoro nasi przezwyciężyli pierwsze trudności i las ustąpił ornej ziemi, kupcy niemieccy gromadnie poczęli się przybliżać i kawałek za kawałkiem kupować od naszych, którzy potrzebowali groszy na zakup narzędzi i ziarna pod zasiew. — W pobliżu kościółka stanęło kilka sklepów w rodzaju naszych polskich karczem. Właściciele tychże nie byli zadowoleni z kościoła, a przyjazd Ojców krępował ich niezbyt chwalebne postępowanie. Utrudniali wszelkimi sposobami przyjazd Ojców Franciszkanów, obawiając się, by lud poczciwy i dobroduszny nie zaprzestał odwiedzać ich szynków, trwoniąc grosz w pocie czoła zarobiony. Gdy rodacy modlili się, to oni śmiali się na całe gardło i na cały głos śpiewali skoczne piosenki, tańcując nawet podczas samego podniesienia. Doszło do tego, że skradziony obraz z kościoła znalazł się w niemieckiej stodole z przymalowanemi Matce Boskiej wasami. Jednego razu, gdy wyszła procesja z Przenajśw. Sakramentem, obchodząc naokoło kościółek, równocześnie z jednego jej bliższych sklepów wyszedł djabelski korowód. Właściciel szynku, otoczony zgrają ostatnich urwiszów, trzymając kieliszki, napełnione gorzałką, okrążali karczmę, (śpiewając paskudną piosenkę). Tego było za wiele dla Ojca Franciszkanina, — zabrał paramenta kościelne i wsiadając na konia, wyrzekł te straszne słowa »P r z e k l ę t e m i e j s c e«

W rzeczywistości w krótkim czasie zmieniło się do niepoznania, jakby ręką ktoś przewrócił. Gospodarz niezadługo umarł, a pozostała rodzina rozeszła się na cztery wiatry. Sprawca kradzieży obrazu powiesił się dla niewiadomych powodów. — Emigranci powysprzedawali za bezcen urodzajną ziemię Niemcom, którzy teraz chełpią się, że siedzą na ziemi dziewiczych lasów, ręką polską wykarczowanych.

Aż mi się serce krwawi, gdy przejeżdżam tą okolicę. Pałace wspaniałe, porozrzucane na urodzajnej dolinie, zamieszkują Niemcy, co od naszych kupili niekiedy za 250 zł, a teraz żądają oni za jedną czwartą część tej samej parceli nie mniej jak 7.000 złotych. Wygodnie siedzi Niemiec, a nasi porozrzucani po górach, ciężko pracując, bardzo skromne prowadzą życie. Niektórzy sprzedali swą urodzajną glebę w nadziei dorobienia się większego gospodarstwa, ale schowany grosz wnet się ulotnił, bo rodaków, ciężko pracujących przy ponownem karczowaniu lasów w Guarany Mirim i źle odżywianych, nawiedziły febry malaryczne i inne choroby nieznane, pociągając za sobą ogromne wydatki na sprowadzenie z dalekich stron lekarzy i na nic nie pomagające lekarstwa.

»Mądry Polak po szkodzie« tak brzmi przysłowie i na naszych się sprawdziło. Skupili się w miejscowościach: Guarany Mirim — Guarany Assu — Telegraphice Linia — Sete de Janeiro — Treze di Mai — Rio Branco — Braco Miguel i Braco S. Joaquim. Pozostawiając w opuszczeniu kościółek w Massaranduba, wybudowali rodacy drewniany w Guarana Mirim. Nadszedł czas świetny dla naszych emigrantów. Z Krakowa przybyło dwóch Ks Ks. Misjonarzy i zabrali się z zapałem do pracy wśród rodaków. Dwie siostry zaś z Kurytyby dzielnie prowadziły szkołę. Zakwitły liczne towarzystwa i bractwa kościelne, jakby za doknięciem zaczarowanej różdżki. Lud przez kilkanaście lat śpiewał godzinki i inne pieśni, śniąc, że jest w Polsce. Emigrantom wydawało się, że skrawek nieba uchylił się do nich, a tu nagle, jakby piorun jasny spadł z nieba, zmieniło się wszystko. — Księża Misjonarze z różnych powodów opuścili Guarany Mirim, a zakonnice powróciły. zpowrotem do Kurytyby. Rodacy znowu przez długi bieg czasu zostali bez kapłana. Ks. Biskup polecił Ks. Ks. Salezjanom z Luiz Alves wziąć pod swoją opiekę również tamtejszą parafję z sześcioma bardzo daleko rozrzuconemi wioskami. Ś. p. ks. Szymon Hugo wraz z ks. Tycnerem zabrali się energicznie i z wielkiem poświęceniem do pracy. Powstało Towarzystwo »Oświata«, mające za cel wspomagać wdowim groszem szkółkę, umieszczoną w dawniejszym drewnianym kościółku.

Na górze wystawili przy hojnej pomocy rodaków wspaniały z cegły kościółek. Zaledwie stanął kościółek, a tu zagraża niebezpieczeństwo ze strony niemieckiej.

Do Guarany Mirim należy wioska Staperin, zamieszkana przeważnie przez Niemców w liczbie 200 rodzin. Na pięknem miejscu wybudowali kościół w tym samym



Brazylja. 7 maja ks. Kuczerowski poświęcił szkółkę polską w Braco S. Joaquim pod wezw. Królowej Korony Polskiej. Dzieci z tej szkółki proszą o polskie książki do nabożeństwa i śpiewniki. Okolica Braco S. Joaquim jest b. górzysta. Rodacy nasi nie posiadają tam ani jednego konia, bo o orce niema mowy.

stylu, co w Guarany Mirim, z powiększonemi nieco wymiarami. Jedynie brak im. ambony, Dbają o czystość i porządek niezmiernie, pragnąc zaskarbić sobie serce tutejszego biskupa, by ich kościółek, a nie polski w Gu-

arany Mirim, uznał za parafjalny. Liczniejsi i bogatsi nie skąpią grosza na dopięcie zamierzonego celu. Z kraju otrzymali masę książek do czytania i do nabożeństwa, jakoteż ogromną ilość śpiewników, by zadziwić tubylców swojemi śpiewami *)

Rodacy nasi też nie śpią, — skupili się, by wypłacić jeszcze zaległy dług w kwocie 10.000 zł., oraz zakupić rynny, — ławki, — wielki dzwon i małe organy.

Jest ich tutaj zaledwie 60 rodzin niezbyt zamożnych. Obłożyli się podatkiem na kościół i tak oprócz taksy diecezjalnej płacą dobrowolnie 10 zł. za chrzest, a za ślub 50 zł. na ręce komitetu kościoła. Pomimo, że nie są bogaci, ufają, że Bóg pobłogosławi im, by jedynie wielki polski kościół w stanie S. Catharina wypłacił się z długów i zakupił potrzebne rzeczy.

Dnia 16 sierpnia urządzają wielką uroczystość ku czci Naśw. Marji Panny, by podziękować Niebieskiej Patronce z głębi serca za »Cud nad Wisłą«. Wysłali zaproszenia do wszystkich rodaków, rozproszonych po całym wielkim stanie S. Catharina, by na tę tak piękną uroczystość z pielgrzymkami podążyli. Tych zaś, coby osobiście nie mogli przybyć, proszą o złożenie skromnej ofiary, ażeby polskiemu kościołowi nie brakowało niczego.

Tymczasem niech przy dźwiękach pieśni »Boga Rodzica« wznosi się jak po szczeblach niebieskiej drabiny myśl polska hen! — aż do tronu Królowej Niebios. Odradza się i potężnieje, mężnieje wola widokiem i wspomnieniem bohaterskich przodków, — Polaków, — rycerzy. **)

X. A. M. Kuczerowski.
Salezjanin.

*) Polacy sprowadzili z Kurytyby kilka egzemplarzy śpiewników, płacąc za każdy 10 złotych, co dla emigranta jest rzeczą prawie niemożliwą. Proszę uprzejmie o śpiewniki stare, jakoteż książeczki do nabożeństwa i do czytania, by rodacy nie zapomnieli ojczystego języka.

Przypisek Redakcji.

Ciężko dziś w Polsce — to prawda, i o gotówkę trudno — to też prawda, ale nasi Rodacy z Brazylji potrzebują także rzeczy takich, jak książki do nabożeństwa, śpiewniki kościelne, i narodowe, książki do czytania (tylko wartościowe), a tem im pomóc możemy. Redakcja „Dzwonu" chętnie będzie pośredniczyć i przesłane nam książki pośle tam do gorącej Brazylji, gdzie polskie, katolickie serca na nie czekają, by się niemi pokrzepić na dalszą twardą wędrówkę życiową. Wierzymy, że Czytelnicy „Dzwonu" zechcą im chętnie ich tułaczą dolę osłodzić. A zatem czekamy!

**) Ks. St. Duszyński.

AKCJA KATOL. NA RZECZ BIEDNYCH I BEZROBOTNYCH

Myślenice. 2 września Rada Dek. A. K. zwołała zebranie przedstawicieli parafij dekanatu myślenickiego, na którem postanowiono zorganizować pomoc dla biednych i bezrobotnych w myśl wezwania Naszego Arcypasterza.

Trzebinia. 13 września odbyło się zebranie Rady Dekanalnej dekanatu nowogórskiego w sprawie zorganizowania pomocy dla biednych i bezrobotnych.

Zebranie, które zgromadziło przedstawicieli wszystkich parafij i członków Rady Dekanalnej, zaszczycił swoją obecnością Książę Metropolita, który w gorących słowach wezwał zebranych do wydatnej pomocy dla dotkniętych nędzą. Zebrani zabierali głos w dyskusji i z wielką chęcią postanowili zabrać się do pracy. Pracę organizacyjną zostawiono Radzie dekanalnej, a po parafjach będą powołane komitety parafjalne, złożone z zelatorów różańca żywego i organizacyj katolickich.

Morawica. 13 września zebrała się Rada Dek. A. K. okręgu czernichowskiego w szkole w Morawicy, aby omówić zorganizowanie pomocy dla biednych i bezrobotnych. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele duchowieństwa, delegaci z okolicznych parafij, przedstawiciele dworów, zelatorowie i zelatorki Żywego Różańca, wydziały Towarzystw katol., Zarząd III Zakonu, oraz naczelnicy gmin. — Uchwalono następujące rezolucje: 1) Rada Dek. A. K. organizuje komitet pomocy dla biednych. 2) Zająć się natychmiast najbiedniejszymi i wziąć ich pod stałą opiekę. 3) Wezwać delegatów, aby po parafjach w porozumieniu ze swymi proboszczami tworzyli komitety parafjalne ze starszych zelatorów Różańca dla pomocy biednych, o ile niema Konferencji św. Wincentego a Paulo. 4) Niech komitety parafjalne spiszą czemprędzej najbardziej potrzebujących i zbiorą ofiary. 5) Wyrazić najgłębsze podziękowanie X. Metropolicie za zorganizowanie w parafjach pomocy dla biednych.

Wadowice. 18 września odbyło się w sali Czytelni Mieszczańskiej zebranie delegatów poszczególnych parafij celem zorganizowania pomocy dla biednych i bezrobotnych na terenie tamtejszego dekanatu. Zebranie, liczące około stu osób, po wysłuchaniu informacyjnych referatów X. Dziekana Prochownika i X. Sek. Lubowieckiego i po ożywionej dyskusji postanowiło przystąpić do akcji miłosierdzia w myśl orędzia Najprzew. Księcia Metropolity, zdając pracę organizacyjną Radzie dek. A. K.

Ze Związku Chórów Kościelnych.

Składnica nasza (Kraków Straszewskiego 18) poleca następujące utwory mszalne:

1. Msze gregorjańskie.

Nowacki X. Henryk.

— Missa VIII. In Festis Duplicibus (De Angelis). Towarz. organowe 0·80 — głos 0.20.

— Missa X. In Festis Beatae Mariae Virginis (Alme Pater). Towarz. organowe 1·40 zł. — głos 0·30.

— Misa XI. In Dominicis Infra annum (Orbis factor). Towarz. organowe 1·00 zł. — głos 0·20.

— Missa pro defunctis. Towarz organowe 3·50.

— Credo. Towarz. organowe 0·80 — głos 0·20,

— Odpowiedzi w czasie Mszy św. na niedzielę i święta Towarz. organowe 0·25.

Śpiewy łacińskie.

— Missa VIII. „De Angelis" Credo, Odpowiedzi przy Mszy św., Haec est dies, Asperges, Vidi aquam, głos 0·30.

Wiadomości z archidiecezji krakowskiej

Administratorem w Lipniku k. Białej mianowany ks. Szczepan Muras, dotychczasowy wikarjusz w Jaworznie.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z Wieliczki.

Naszemu Stowarzyszeniu Mł. P. sprawił miłą niespodziankę Przewielebny Ks. Kazimierz Majgier, wikarjusz z Żywca. W tych dniach bowiem podarował nam aparat kinowy, wraz z 50 filmami, wartości przeszło 600 zł.

Nie mogąc inaczej, tą drogą ślemy Ci, Przewielebny Księże, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Twoje dobre serce i hojne pobudziło nas ogromnie do tem solidniejszej i zwartej roboty. Niech Ci Bóg wynagrodzi!

X. Jan Banaś Patron. *Kazimierz Bania* prezes.

Raciborowice.

W dniu 26 lipca, w którym parafja raciborowicka czci uroczyście swoją Patronkę św. Małgorzatę, w tym roku odbyła się także i druga uroczystość mianowicie poświęcenie nowoufundowanego dzwonu. Poświęcenia dokonał JE. X. Biskup Rospond, który umyślnie w tym celu przybył do naszej parafji, witany przez banderję i tysiączne tłumy z duchowieństwem na czele. Sumę odpustową odprawił ks. Józef Tomera, proboszcz z Prądnika Czerwonego, kazanie wygłosił ks. kan. Gałuszkiewicz. Po uroczystej sumie JE. X. Biskup poświęcił nowy dzwon, wygłaszając przytem wzruszające przemówienie. Słowa Ks. Biskupa trafiały do serc prostych, ale gotowych na przyjęcie słowa Bożego. — Dzwon nowy powstał z ofiar parafjan, złożonych na ręce naszego zasłużonego ks. proboszcza Józefa Jamroza i ks. wikarego Eugenjusza Weisły.

Kościelec k. Chrzanowa.

Wielką uroczystość obchodziła nasza parafja w dniu 6 września, gdyż odbyło się poświęcenie dzwonów zakupionych ze składek parafjan i rodaków z Ameryki. Dawne dzwony zabrała nam Austrja. — Poświęcenia dokonał ks. kanonik Prezentkiewicz, wygłaszając przytem podniosłe kazanie. Nowe dzwony wagi 150 kg. i 250 kg. otrzymały imiona apostołów, Piotra i Pawła. Gdy nowopoświęcone dzwony zaczęły dzwonić można było widzieć na wielu twarzach łzy radości. W uroczystości wzięły udział Kat. Stow. Młodz. i miejscowa Sodalicja Pań, pp. Starzeńscy w zastępstwie starosty p. Szurek oraz wielu zaproszonych gości z Chrzanowa i okolicy. Nadmienić należy, że chrzanowska fabryka lokomotyw przysłała orkiestrę.

Uczestnik.

Kossocice.

13 września odbyło się u nas zgromadzenie w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Uchwalono przystąpić do akcji charytatywnej diecezjalnej, delegatem do komitetu wybrano Jana Murzyna i potworzono komitety ratunkowe w poszczególnych wsiach. Do komitetów tych weszli w **Kossocicach**: Jan Murzyn, Andrzej Major, Antoni Pietruszka, Daniel Pietruszka, w **Rajsku**: Józef Seweryn, Antoni Czadankiewicz, Józef Pietruszka, St. Kurleto; w **Soboniowicach**: Karol Dyna, Piotr Kupiec, Andrzej Hajda, Błażej Sitko. Zebrane środki żywności uchwalono magazynować u p. Śliwińskiego, prezesa komitetu dek. — Zebraniu przewodniczył ks. proboszcz Mizia.

W tym samym dniu odbyło się tu pod kier. p. E. Gary przedstawienie p. t. „Zaślubiny z przeszkodami" i „Lustracja u pana wójta".

Mogilany.

Akcja Katolicka na rzecz ubogich. W niedzielę dnia 13 września br. odbyło się w budynku szkolnym w Mogilanach poważne zebranie obywatelskie, w którem wzięli udział naczelnicy gmin, wchodzących w skład parafji, przedstawiciele dworów, członkowie zarządu tercjarzy (III zakonu), zelatorowie i zelatorki różańca żywego, grono nauczycielskie, przedstawiciele sfer robotniczych i t. d. Celem zebrania było omówienie pomocy dla ubogich na czas nadchodzącej zimy.

Ks. Józef Mazurek, proboszcz miejscowy odczytał orędzie Najprzew. Księcia Metropolity Sapiehy, a następnie przedstawił cały program zbiórki zapasów żywności dla ubogich, a to w myśl instrukcyj zawartych w „Dzwonie Niedzielnym" i w myśl wskazówek, ułożonych w poprzednią niedzielę przez Radę dekanalną Akcji Katolickiej w Skawinie. — W dyskusji zabierali głos naczelnicy gmin, Stan. bar. Konopka, członkowie grona nauczycielskiego, tercjarze, zelatorowie, zelatorki, robotnicy i t. d.

Wszyscy mowcy wyrazili głęboką cześć i wdzięczność Najprzew. Księciu Metropolicie za podjętą wielkoduszną inicjatywę i akcję na rzecz ubogich — i uchwalili przeprowadzić zbiórkę zboża, ziemniaków i datków pieniężnych we wszystkich gminach parafji. Wszystkie gminy zrobią spis ubogich, — pozostających poza rejestracją rządową. Gromadzenie produktów rolnych rozpocznie się po ukończonych zbiorach.

Celem wykonania powziętych uchwał wybrano komitet, który swoją działalnością obejmie wszystkie gminy w parafji. — Komitet rozpoczął przygotowania do akcji, która czeka go głównie w miesiącach zimowych. — Komitet pragnie podporządkować swoją działalność instrukcjom Rady dekanalnej Akcji Katolickiej.

Z Liszek.

Pan Bóg darzy specjalnemi łaskami parafję lisiecką, która ma zaszczyt zaliczać w swój poczet licznych kapłanów (17 księży) Jego Eksc. ks. biskupa Rosponda i którą Bóg obdarza proboszczami, pracującymi niezmordowanie nad uświęceniem dusz licznych parafjan. W osobie ks. dziekana Andrzeja Parysia parafja lisiecka pozyskała nietylko wybitnego kapłana, ale także znakomitego społecznika-organizatora, prezesa S. M. P., który zapełnił parafję lisiecką gęstą siecią organizacyj młodzieży katolickiej, niosąc jej oświatę, kulturę, opartą na niezłomnych zasadach chrześcijańskich. To też nikt z uczestników uroczystości Jubileuszu 25-ciolecia kapłaństwa Dostojnego Jubilata, ks. Parysia, nie mógł wyjść z podziwu dla tej żywiołowej i szczerej radości, którą parafjanie okazali Dostojnemu Jubilatowi w dniu 8 lipca. Liszki przybrały wygląd odświętny, pomimo dnia powszedniego. Tłumy zapełniły kościół, by wysłuchać mszy św., odprawionej przez Jubilata, na której podniosłe kazanie wygłosił ks. sen. Kasprzyk. Po nabożeństwie duchowieństwo, inteligencja tutejsza, przedstawiciele młodzieży stowarzyszonej i liczne rzesze parafjan zapełniły dom związkowy (dzieło ks. dziekana Parysia), gdzie po zagajeniu ks. kanonika Paszka złożyli hołd Jubilatowi następujący mowcy: O. Poprawa, przeor OO. Kamedułów imieniem rodaków - kapłanów lisieckich, p. Suska, kolatorka, imieniem Komitetu parafjalnego, p. Różycki, imieniem bractwa różańcowego mężczyzn, p. Czekajowa, imieniem bractwa różańcowego niewiast, p. Rudolphiowa, imieniem Akcji Katolickiej III Zakonu, p. Grucowa, druhen, S. M. P. p. Tyrała, p. Molicki, wiceprezes S. M. P., p. dr. Nowakowski, p. Frye, p. Jastrzębski, p. Honorata Rospondówna, p. Galos i na końcu sen. X. Kasprzyk. Dostojny Jubilat, do głębi wzruszony, w pięknych słowach podziękował za tak wspaniałą uroczystość, która dzięki energicznemu ks. Rosnerowi i dzięki benedyktyńskiej pracy i poświęceniu się p. Rudolphiowej wypadła imponująco. (Nie sposób pominąć zasługi tego młodego kapłana, który jest prawą ręką X. Dziekana tak w kościele, jak i w pracy związkowej). W czasie obiadu, wydanego na cześć gości, podnoszono niezliczone zasługi tego kapłana-społecznika, który obrał sobie za hasło życia „adsum" — jestem, Panie, wszędzie, gdzie mię wezwiesz, stoję niewzruszenie na posterunku, który mi wyznaczyłeś.

Uczestnik.



Liszki. Z jubileuszu kapł. ks. dziekana Parysia. X. dziek. Paryś (x) w otoczeniu swego ojca i matki ks. biskup Rospond. ks. senator Kasprzyk (xx), p. Suska kolatorka (xxx)

Wola Radziszowska.

Parafja nasza obchodziła 15 sierpnia b. r. podwójną uroczystość: odpust parafjalny oraz instalację nowego proboszcza, księdza Ludwika Bombola. Rok prawie już cały On u nas pracował jako administrator parafji po odejściu od nas na emeryturę księdza kan. Franciszka Nowobilskiego, który z powodu słabego zdrowia po trzydziestoletniej owocnej pracy duszpasterskiej odszedł na słuszny odpoczynek. Na tę uroczystość przybyło bardzo dużo ludzi z sąsiednich parafij tak, że nasz mały kościółek ani części pomieścić nie mógł, oraz 22 kapłanów z księdzem Dziekanem Józefem Nieciem z Zebrzydowic na czele. Cały kościół i plebanję ubrano zielenią i kwiatami, a drogę z plebanji do kościoła otoczono drzewkami. Przed wejściem do kościoła wystawiono dużą bramę z zieleni i kwiecia z napisem: „Prowadź nas do Boga". W uroczystej proceji przyprowadzono z plebanji księdza Proboszcza do kościoła z pieśnią: „Kto się w opiekę". W bramie kościoła, po odmówieniu modlitw, oddał ks. Dziekan nowemu ks. Proboszczowi klucze od kościoła na znak, że odtąd On będzie miał władzę duszpasterską w tym kościele. Po wejściu do kościoła przed wielkim ołtarzem odprawiono przepisane modły, a potem przemówił ks. dziekan Nieć, przedstawiając parafjanom nowego ks. Proboszcza. Mówił nam pięknie, że nowy ks. Proboszcz obejmuje od Boga daną Mu władzę nad naszemi duszami. On prowadził nas będzie do Boga i to jest Jego obowiązkiem, a my Go słuchać mamy jako swojego pasterza. Zwracając się do nowego ks. Proboszcza, przypomniał ks. Dziekan, że obowiązki tak wiernie wypełniać, by w dzień sądu Bożego mógł zdać rachunek przed Bogiem, a Jemu samemu życzył, aby parafjanie kochali Go zawsze i czcią otaczali tak, jak dzisiaj. Po odśpiewaniu „Te Deum" ks. Proboszcz odprawił sumę uroczystą w asyście ks. prof. Teodora Czaputy z Krakowa i ks. prof. Antoniego Opyrchała z Makowa. Kazanie na polu wypowiedział podniośle ks. prof. Władysław Kras z Jaworzna. Podczas uroczystości przygrywała dzielnie tutejsza orkiestra. Przepięknie wyglądał nasz kościółek stary, otoczony tłumem ludzi. Pamięta on dawne czasy, bo zbudowany w r. 1440 należy do zabytków na ziemiach polskich.

Długo tu zwykle pasterzowali księża proboszczowie: ks. Szewczyk 35 lat, ks. Lewandowski 25 lat, ostatni ks. Nowobilski 30 lat. Widać w tem łaskę Bożą nad parafją, niechaj tej łaski udzieli Bóg i Tobie, przezacny Kapłanie, abyś i Ty jak poprzednicy Twoi był długo naszym Proboszczem, raczył nas Chlebem Aniołów, krzepił ducha i serce, aby Tobie z nami a nam z Tobą było zawsze dobrze, byś doczekał, u nas srebrnego i złotego jubileuszu! Szczęść Boże na nowej placówce!

Henryk Gaj, parafjanin.

Szczyrk.

Poświęcenie kaplicy „na górce". 13 ty września br. był dla Szczyrku dniem bardzo uroczystym, albowiem w obrębie tej parafji odbyło się poświęcenie kaplicy pod wezwaniem Imienia Marji Kaplica ta, położona na wzgórzu wśród lasów pod Klimczakiem, stoi już dość dawno i ma swoją historję. Ściągała ona od lat wielkie nieraz rzesze pobożnych, mających szczególne nabożeństwo do Marji, która na tem miejscu niejednej już wysłuchała prośby. To też poświęcenie kaplicy ściągnęło tłumy miejscowych i okolicznych, którzy mimo zmiennej pogody trwali na stanowisku, chociaż przeważnie nabożeństwa słuchać musieli na polu z powodu szczupłości kaplicy. Poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz Proboszcz, piękne i bardzo praktyczne kazanie wygłosił ks. prefekt Buchała. Kaznodzieja zasługuje na wyróżnienie i uznanie za śmiałe i umiejętne poruszanie tematów aktualnych z dziedziny obyczajowej. Ludność miejscowa wszystkich stanów przyczyniła się do upiększenia kaplicy i uświetnienia uroczystości bardzo wydatnie. *M. D.*

Chocznia.

23 sierpnia parafja nasza bardzo uroczyście uczciła rocznicę „Cudu nad Wisłą". O g. 10 uroczystą sumę, odprawił ks. patron Józef Kmiecik, w której wzięły udział kat. S. M. P. Kazanie na temat okolicznościowy wygłosił ks. kan. Józef Dunajecki. Główną zaś imprezą była uroczysta akademja, urządzona przez Kat. Stow. Młodz. Polskiej, a poświęcona czci Królowej Polski i poległym bohaterom pod Warszawą w r. 1920. Chociaż deszcz i błotniste drogi wiejskie utrudniały przyjście, to jednak ludność napełniła salę Domu Stowarzyszeń Młodzieży. Punktualnie o g. 15 rozpoczęto pieśnią związkową „My chcemy Boga". Druh prezes, Władysław Wcisło, w serdecznych słowach zagaił i powitał obecnych, a druch. sekretarka Marja Bryndzówna z wielkiem powodzeniem wygłosiła deklamację: „Pobudka". Artysta p. Wład. Bielenin przeplatał występy młodzieży, wygłaszając deklamacje: „Szarża pod Rokitną", „Reduta Ordona" i „Samosierra". Chór obu stowarzyszeń pod batutą wicepatrona p. dyr. Andrzeja Gondka, wykonał pieśni: „Idźmy, tulmy się...", „Królowej Anielskiej" i „O święty kraju nasz". Referat wygłosił ks. Patron, podnosząc znaczenie Polski — jako przedmurza chrześcijańskiego, bo dzięki „Cudowi nad Wisłą" — może nadal spełniać to wielkie zadanie dla Kościoła katolickiego. Pod koniec pierwszej części drh. sekretarz, Jan Świętek, wygłosił deklamację: „Cud nad Wisłą", poczem odśpiewano unisono hymn „Boże coś Polskę". Drugą część wykonał utalentowany artysta p. Bielenin, który przeszło godzinę bawił wszystkich humorystycznemi popisami, a oklaski nie miały końca. Kiedy zaś o g. 18 druh. prezeska Janina Habinówna złożyła ogólne podziękowanie — staropolskiem „Bóg zapłać", zakończono hymnem: „Hej do apelu". Śmiało mogę napisać, że ludność mimo tak długiego programu nawet niechętnie salę opuszczała.

Druh Jan Świętek.

Baczność przed żydowską konkurencją

W Tyńcu od setek lat wyrabia się znane ręczne tynieckie wyroby wełniane, a to czapki, rękawice, skarpetki, pończochy, szale oraz szereg wyrobów wełnianych dla sportowców. Wyrobu ich wyuczyli mieszkańców Tyńca OO. Benedyktyni; do tego czasu wyrób i sprzedaż spoczywały wyłącznie w rękach chrześcijańskich, teraz rzucili się żydzi krakowscy, a to niejacy Lichtig i Lessel do wyrobu tegoż. Dają wełnę jednemu z mieszkańców Tyńca i wyrabia dla żydów, a oni rozsprzedają je jako tynieckie wyroby, ale przez to psują dobrą ich markę; wyrabiają bardzo lichy towar, bo robią go z gorszej wełny, która kosztuje 13 zł. za klgr., a chrześcijańscy wytwórcy zakupują wełnę po 24 zł. Wobec tego zwracamy się do Wielebnego Duchowieństwa, Związków sportowych, oraz czytelników „Dzwonu Niedzielnego", którego też jesteśmy czytelnikami, ażeby nie zakupywali tychże wyrobów z niewiadomego pochodzenia, przez co narażają się na zły towar żydowski, lecz sprowadzali wprost od wytwórców katolickich a to z **Wytwórni Tynieckich Wyrobów Wełnianych** Stanisława Kozła w Sidzinie 151, poczta Skawina, albo z Kółka Rolniczego, względnie ze sklepu Towarzystwa Przemysłu ludowego w Krakowie (ul. św. Jana.) *Stan. Kozioł.*

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na czwarty kwartał i wyrównanie zaległości.

Męczennicy z Veracruz w Meksyku

25 lipca, w kościele Wniebowzięcia odbywało się wieczorem zwykłe nabożeństwo z nauką i wykładem katechizmu dla dzieci. Kościół był przepełniony wiernymi i mnóstwem dzieci. Gdy nastąpiła przerwa i trzech kapłanów znalazło się przed ołtarzem, z poza niego wybiegło ośmiu ludzi, najwidoczniej pijanych, z których jeden rozwinął arkusz z ohydnym rysunkiem Papieża na szubienicy, pozostali zaś strzelali z rewolwerów w stronę kapłanów, a następnie w stronę ludu. Trupem padli księża Landa i Acosta, młody Homero Broissin, próbujący rozbroić bandytów i jakaś zamodlona kobieta. Jednocześnie zgasło światło elektryczne, co wywołało wielki popłoch. Bandyci próbowali uciec. W pogoni za bandytami jednego zastrzelono, w drugim zaś postrzelonym, ku ogólnemu zdziwieniu, rozpoznano... szefa policji w Veracruz. Wojsko opróżniło kościół, a ciała pomordowanych zabrało z sobą, by tejże nocy cichaczem pochować. Bandycki zamach próbowano wytłumaczyć, jak zwykle w takich wypadkach, „wzburzeniem" ludu z powodu jakiegoś zamachu na życie gubernatora Veracruz, Tejeda, znanego socjalisty i wroga Kościoła. W dniu tym Tejeda przed pałacem gubernatorskim strzelał się z jakimś meksykańczykiem w obecności, spokojnie przypatrującej się, warty przez cały kwadrans, co chyba trudno nazwać zamachem i to ze strony katolików.

Drugi dzień rekolekcyj w Trzebini

„Dzień Rekolekcyjny“ w domu rekolekcyjnym O. O. Salwatorjanów w Trzebini odbył się 30 sierpnia w bardzo podniosłym nastroju. Wprawdzie ludzi było mniej, niż się spodziewano, z powodu zapowiedzianej przez radjo i zapowiadającej się od rana niepogody, można więc przypuszczać, że ci, co przybyli nie lękali się, że ich deszcz może trochę pokropić, jeśli tylko przytem będzie się rozszerzać chwała Boża. Jednak tylko z rana upadły zrzadka krople deszczu, a przez cały dzień była śliczna pogoda. Obecni upatrywali w tem dowód opieki Bożej nad tak ważnem dziełem, jak rozszerzenie rekolekcyj zamkniętych, które „mogą odnowić świat w Chrystusie“, jak powiedział papież Pius X.

J. E. X. Metropolita Sapieha zaintonował „Veni Creator“ i otworzył uroczystość „Dnia“, podkreślając, że rekolekcje zamknięte są drogą do uświątbliwienia, bo przeciwdziałają rozproszeniu i poprawiają nasze życie.

Odczytano depesze hołdownicze, wysłane do Ojca św. i do Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz odpowiedź od Ojca św.:

Watykan, 26. 8. godz. 17. — Aby obfitość łask Bożych spłynęła na plony rozszerzenia świętych rekolekcyj, Ojciec święty z ojcowskiego serca chętnie udziela Swego Błogosławieństwa.

(—) Kardynał Pacelli.

Dwa referaty wygłosili: p. por. Józef Sienko: „Co to są rekolekcje zamknięte“ i p. Jezierska: „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla Polski“. W czasie sumy wygłosił kazanie kaznodzieja ks. Bok T. J. na temat: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. Po obiedzie odbyły się 2 referaty p. Antoniego Hały: „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla Polski“ i p. Wacława Popiela: „Stosunki nasze w Polsce uzdrowią w znacznej części rekclekcje zamknięte“. Dyskusja po referatach dała jako wynik uchwalenie następujących rezolucyj:

1) Zebrani uznają potrzebę:

a) odprawiania rekolekcyj zamkniętych przez wszystkie stany,

b) urządzanie kursów rekolekcyjnych tak w stałych domach rekolekcyjnych, jako też i okazyjnie w różnych innych domach,

c) budowę nowych domów rekolekcyjnych w każdej diecezji,

d) popieranie pism rekolekcyjnych, zwłaszcza miesięcznika p. t. „Dzwonek Rekolekcyjny“.

2) Zwracają się do Dyrekcji Akcji Katolickiej z prośbą o organizowanie kursów rekolekcyjnych dla pojedynczych stanów, a tę samą prośbę zwracają ku stowarzyszeniom i organizacjom katolickim;

3) widząc potrzebę prowadzenia statystyki ruchu rekolekcyj zamkniętych w każdej diecezji,

a) proszą Najprzew. Księży Biskupów o łaskawe nadsyłanie rok rocznie odnośnych sprawozdań do Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego“ w Trzebini,

b) proszą zarządy domów rekolekcyjnych i zarządy tych domów, w których odbywają się zamknięte rekolekcje, by były łaskawe przesyłać do tejże Redakcji wiadomości o odbytych kursach rekolekcyjnych (jeśli można i fotografje);

4) zwracają się z gorącą prośbą do Najprzew. Księży Biskupów, a przez Arcypasterzy do Księży Proboszczów, by byli łaskawi ułatwić aprowizację domów rekolekcyjnych i by w ten sposób dużo osób mogło korzystać bezpłatnie z rekolekcyj zamkniętych, zwłaszcza bezrobotni;

5) proszą Najprzew. Księży Biskupów, by o ile to będzie możliwe, ustanowili w swych diecezjach osobnych księży sekretarzy do prowadzenia ruchu rekolekcyjnego w poszczególnych diecezjach, jak to już dawno ma zagranica;

6) uznają potrzebę urządzenia w najbliższym czasie „kursu instrukcyjnego“ w Trzebini dla księży rekolekcjonistów;

7) zwracają się z serdeczną prośbą do J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, by był łaskaw urządzić następny „Dzień Rekolekcyjny“ w r. 1932 w Katowicach.

Pod wieczór odbyły się nieszpory z kazaniem ks. Czesława Małysiaka T. B. Z.: „Rekolekcje zamknięte odnawiają człowieka wewnętrznie“.

W referatach i kazaniach podkreślano, że rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie i dają mu siłę do porzucenia drogi złej a kroczenia drogą prawdy. Opierają się bowiem na postępowaniu samego Chrystusa, który często w odosobnieniu i skupieniu się modlił oraz ludzi świętych i wielkich.

Doświadczenie uznało je za ćwiczenia bardzo pożyteczne nietylko dla duszy, ale nawet i dla ciała. Rekolekcje zamknięte dają człowiekowi spokój, a więc zadowolenie i szczęście, zgodę w rodzinach, a przy większem rozpowszechnieniu doprowadzą do zgody między państwami i narodami.

M. Korniakt.

Z poza tatrzańskich gór

13 — Skąd wiesz?

— Powiedział mi parobek Michał, jako od dwóch dni jakiś dziad, stary żebrak, kręci się tu wedle bramy, pieśni jakieś trochę z inaksza niż u nas, śpiewając. Poszłem za bramę, by go zobaczyć, bo mnie zaraz coś tknęło, że to wedle panienki. Teraz przecie nie żaden odpust ani jarmark. Ale go już tam nie było.

— Skądże ci to przychodzi na myśl, że to kto posłany przez pana z Rogowa?

— A bo to nie wiem, że to jego ulubiony sposób, jak co chce przeszpiegować? Zaraz dziady rozsyła!

— No i cóż?

— Ano więc, ja też, nic nikomu nie mówiąc, wybrałem się też na przeszpiegi. Poszłem aż do karczmy, do Zielonki, choć to dobry kawał, jako że to po karczmiskach się najczęściej takie włóczęgi zbierają. Zajrzałem do środka przez okno, ale nic widać nie było, jako zwykle przez te rybie błony. Więc czekałem na dworze, nie chcąc do środka wchodzić aż i doczekałem się onego dziada. Wydał mi się jakiś znajomy, żem go już gdzieś kiedyś widział.

On wszedł, ja za nim, ale gdzieś mi się tak zaraz w ciemnej sieni podział, żem go już i nie zobaczył. Boję się, że go zawcześnie spłoszyłem i że ptaszek ze strachu przede mną uciekł. Tem bardziej upewnia mię to w mniemaniu, że on mnie musi znać i nie chce się ze mną spotkać.

Choć pani Elżbieta uspokajała Leszka, jak mogła, sama nie mogła dobrze spać tej nocy z niepokoju i nanowo rozbudzonej trwogi o siostrę i całe swoje kochane gniazdo rodzinne.

ROZDZIAŁ VII.

Słusznie obawiał się Leszek, iż ptaszka przepłoszył, gdyż ów żebrak znikł, jak kamień w wodę. Próżno go Leszek szukał cały szereg dni następnych po lasach, wsiach, po rozmaitych wykrotach się włócząc, co nawet przygodą przypłacił. Tak bowiem skręcił raz nogę w jednej z tych wypraw za poszukiwaniem owego dziada, że z początku ani kroku postąpić nie mógł, a z bólu niemal od przytomności odszedł. Wreszcie zebrawszy całą siłę woli, dowlókł się z trudem do pobliskiej chaty smolarzy. Ci włożyli go na sanie i odwieźli do Głogowa. Tam Jadwiśka z pomocą siostry i pani Offki leczyła nogę wiernego sługi, ogromnie zmartwiona jego wypadkiem. Skoro zaś była przy nim sama pani Elżbieta, ciągle tylko opowiadał o owym dziadzie.

Uroczystości zakończyły się przemówieniem J. Em. ks. kard. Prymasa, w którem dziękował O. O. Salwatorjanom za urządzenie „Dnia", a uczestnikom za przybycie, życzył błogosławieństwa Bożego dla powziętych uchwał i wyraził nadzieję, że wszyscy uczestnicy będą gorliwie szerzyli rekolekcje zamknięte, aby z nich wyrosła wielka Polska, oparta na łasce Bożej.

Prócz wyżej wymienionych uczestniczyli w uroczystości J. E. ks. bisk. śląski Dr. St. Adamski, ks. prał. Bromboszcz, ks. prał. Gawlina, ks. radca Otręba, dyrektor Akcji Katol. na Polskę ks. Bross, diecezjalni dyrektorowie, przedstawiciele zakonów, duchowieństwo świeckie, oraz pracownicy społeczni. Zauważono też p. hr Szembeka, ambasadora Polski w Bukareszcie, p. hr. Potocką z Krzeszowic, prof. Jędrzejewicza z Płocka.

J. Sieńko.

Schodzimy na czwarty tysiąc...

Miesiąc temu wystąpiliśmy do społeczeństwa z prośbą o ufundowanie w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie Izby św. Teresy. Uczyniliśmy to z drżeniem serca, z trwogą, obawą wielką,... boć prosić dzisiaj kogoś o pieniądze to wielka śmiałość. A jednak uczyniliśmy to... Uczyniliśmy dlatego, ponieważ od trzech lat budujemy dom z samych tylko składek i ofiar i dom ten budować już się kończy, ale ciążą na nim długi bardzo duże i zobowiązania ogromne. — Gdyby nam społeczeństwo nie przyszło z pomocą, prześliczna ta i niesłychanie ważna placówka chrześcijańska mogłaby runąć i skończyć się fatalnie. Ludziom czującym, sercom wierzącym, duszom gorącym chcieliśmy powiedzieć na głos: Pomóżcie, bo zginiemy! Szło jednak o to, jaki sposób znaleźć, aby to powiedzieć najgłośniej tak, aby wszyscy usłyszeli i wszyscy za nami poszli? Co zrobić, gdzie się udać, jak się urządzić, aby wstrząsnąć wszystkie serca?

Sposób ten znaleźliśmy!

Tereso święta, młodziutka dzieweczko, jakże Ci jesteśmy wdzięczni!

Miesiąc dopiero upłynął, jak krzyknęliśmy z rozpaczy, ale pod Twojem Imieniem i pod Twojem hasłem i oto trzy tysiące złotych mamy już w kasie, a schodzimy na czwarty tysiąc...

Tereso, święta Tereso! Twoja to sprawa, Twoje to dzieło, Tyś to zrobiła, Ty, Opiekunko nasza, Pośredniczko u Jezusa i u ludzi!

Potrzeba nam koniecznie 50.000 złotych, bez których dom nasz musiałby się finansowo zachwiać... Ty, Ty nam je wykołatasz, wierzymy i ufamy mocno. Trzy tysiące już przyniosłaś z nieba i z dobrych, kochanych serc... Przyniesiesz i resztę... Wierzymy, że przyniesiesz. Ty masz dziwną siłę i moc trafiania do serc! Ty zmuszasz poprostu ludzi, aby odejmowali sobie i dawali na ten cel, tak przecież przeczysty i nieskazitelny... Przyrzekamy Ci, że w domu tym młodzież będzie wychowywana w ideałach najwyższych i najszlachetniejszych, w tych ideałach, którym Ty służyłaś, a których ostatecznym kresem i ogniskiem jest Twój Jezus, Któregoś umiłowała do szaleństwa.

Tereso! Pomagaj nam dalej! Wzbudzaj w Czcicielkach i Czcicielach Twoich zapał dla tej sprawy! Niech pobudzają innych, niech zbierają grosz do grosza u ludzi, niech mówią i zachęcają do tego! Najgorętsi z nich już nam nadesłali ofiary, ale jest jeszcze wiele, wiele mniej gorących, mniej zapalnych, którzy ociągaja się, nie wiedząc, że my dzień za dniem wyczekujemy choćby najskromniejszych ofiar, jak zmiłowania Pańskiego!

Tereso święta! Prowadź dzieło swoje, któreś zaczęła, doprowadź je do szczęśliwego końca!

W tym tygodniu złożono w Komitecie budowy przy Małym Rynku 7, oraz czekami P.K.O. Nr. 408.108 następujące ofiary w złotych:

Antoni Chwałek z Krakowa 50; Chromińska 1; Wincenty Job 2; A. R. 2, W. C. 40; Karolina Schabowa 5; W. B. 2; Zofja Augustyniak 10.05, Ks. Kan. Kraupa 5; Wiktorja Grabowska 2·50; Emil Dobosz 10; Karolina Błachutówna z Chrzanowa 50; Wincenty Marona 2; K. S. z Wadowic 20; F. L. z Wadowic 5; Nieznana 10; Bronisława Towarnicka ze Lwowa 20; Marja Babicz z Zakopanego 5·10; Marja Cępiel 5; M. Keller 3; Józef Smoter 1; Dr. Jan Kwiatkowski 1; Ks. Józef Mazurek 5; Rozalja Kęskowa 10; Anna Stankowa 2; Aniela Hałatkówna 2; Stanisław Gołdyń 1; Wawrzyniec Rzepka 1; Stanisław Przybocki 1: Katarzyna Dyrcoń 1; M. Walkosz 1; Petronela Gerstbergowa 20; Ks. W. Macheta 20; Grono nauczycielskie w Gdowie 9; Ks. M. Wojtaszek 10; Róża Mężczyzn 4; Franciszek Kapela 3·10 Andrzej Stankiewicz 3; Klasztor OO, Paulinów 1; Siostra Miłosierdzia, Helena 42; Ks. M. Chrapla 5; Alojzy Matusiak 5; Ks. M. Sawicki 4; Ks. Zygmunt Bilski 4; Marja Mekodajowa z Rabki „Willa Jutrzenka" 5; Ks. Stanisław Wciślak 2; Antoni Kocur 2; Franciszka Masłowska 5 5·35; Marja Kotlarczyk 1; Katarzyna Durajczyk 1; Dubajowie 1; Marja Józefowicz 1; III Tręblowie

—Ej, musiało ci się to wszystko, Leszku, przywidzieć i tylko biedy się nabawiłeś, nie mów nic o tem ani mej siostrze, ani Olenie. Nie trza ich strachać po próżnicy.

Sama w duszy była przekonana, że to stało się manją u biednego Leszka to upatrywanie w każdym żebraku wroga i szpiega.

Tymczasem zima uczyniła się sroga i twarda. Pora wielkich łowów zbliżała się. Do Głogowa zjechali się krewni pana Piotra i wspólnicy herbowi, inni Radwanici, siedzący od wieka przeszło na tej ziemi, przybył też i pan kasztelan sądecki, Krzesław Różyc z Kurozwęk, syn Dobiesława, kasztelana krakowskiego, który z drugim synem, biskupem krakowskim i wojewodą kaliskim Sędziwojem z Szubina herbu Topór mieli oddane sobie przez Ludwika rządy w Polsce. Pan Krzesław był to człowiek bardzo pobożny, ludzki i nawzajem miłością ludzką się cieszący, o chwałę Bożą dbający przedewszystkiem. Zebrali się ci wszyscy goście naprzód w Głogowie, a potem mieli jechać dalej w bory karpackie, posuwając się coraz bardziej ku południowi i coraz to w innym grodzie się zatrzymując. To też ruch i gwar panował już od kilku dni na cichym zwykle zamku głogowskim. Jadwiśka dzielnie pomagała siostrze w ugoszczeniu myśliwych, w gospodarstwie i doglądaniu dzieci, od czasu do czasu wpadając do Leszka, który choć czuł się lepiej na swoją nogę, chodzić jeszcze nie mógł.

— Chcesz, Jadwiś, pojechać jutro ze mną na łowy — spytała pani Elżbieta siostry, która właśnie, siedząc u komina na skórach razem z obydwoma małymi chłopczykami, śmiała się głośno, obok nich zaś Staszko, łażący na czworakach i udający dzikiego zwierza, mruczał i pocieszne skoki wyprawiał. Dzieci śmiały się i krzyczały, trochę ze strachu, tuląc się do swej młodej ciotuli, ale ile razy Staszek chciał przerwać zabawę, nie pozwalały mu na to, krzycząc: Jesce, jesce raz. Dopiero wejście matki przerwało tę zabawę. Gdy się wszyscy uspokoili, powtórzyła pani Elżbieta:

— Chcesz, Jadwiś jechać ze mną jutro na te łowy?

— To i ty pojedziesz?

— Pojadę jeno na dzionek, bo to jutro w naszych borach polowanie, a na noc wrócę się do dom, więc jak masz ochotę, jedź ze mną.

— Och i jak jeszcze, Helżuś. Jeździłam ci już nieraz na łowy z tatulem, nawet i z kuszy strzelać uczyli mię, gdy nasz Jasiek pomarł.

C. d. n.

1; Anna Nycz 5; Anna Wiłowa 0·50; Teresa Dybał 0·50; Karolina Rak 0·50; Kotlarczyk 0·50;

W tym tygodniu zebrano: 437 zł 10 gr. Wszystkich ofiar aż do dnia dzisiejszego zebrano 3.232 zł 8 gr. **tj. trzy tysiące dwieście trzydzieści dwa złote i ośm groszy.**

Prosząc o dalszą pamięć, składamy wszystkim ofiarodawcom, Czcicielom Swiętej Teresy, najgłębsze, najserdeczniejsze BOG ZAPŁAC!

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

W rocznicę odsieczy Wiednia.

Dnia 13 bm. w kościele św. Józefa na Kahlenbergu (koło Wiednia), należącym do X. X. Zmartwychwstańców, odprawiono uroczyste nabożeństwo na pamiątkę odsieczy Wiednia 1683 r., gdzie się szczególniej król polski Jan Sobieski ze swem rycerstwem wsławił i o obronie Wiednia i chrześcijaństwa zadecydował. Kazanie wygłosił i uroczystą sumę odprawił rektor kościoła ks. W. Niemir a także popołudniowe nabożeństwo z błogosławieństwem. W nabożeństwie wzięli m. in udział członkowie poselstwa polskiego z posłem p. Łukasiewiczem na czele i przedstawiciele konsulatu polskiego z p. konsulem Morawskim na czele. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę“.

Na jubileusz kapłański Ks. Biskupa Kubiny.

W dniach 12 i 13 bm. odbył się w Częstochowie pierwszy zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji Częstochowskiej. Był to pierwszy przegląd młodych sił katolickich, zorganizowanych w S. M. P. Zlot ten był zarazem hołdem młodzieży katolickiej, złożonym z racji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa JE. Ks. Biskupowi Dr. Teodorowi Kubinie. Zlot wypadł imponująco. Mimo niepogody przybyło przeszło 4.000 druchen i druhów z licznemi sztandarami i orkiestrami. Z podziwem patrzyło społeczeństwo częstochowskie na karne zastępy zorganizowanej młodzieży katolickiej, które z podniesionem czołem, z dziarską miną kroczyły ze swemi sztandarami w pięknym pochodzie przez ulice miasta.

Ks. Biskup Okoniewski wzywa o pomoc dla bezrobotnych.

JE. ks. Dr. St. Okoniewski, Biskup diecezji Chełmińskiej, wydał list pasterski, w którym przedstawia wielką niedolę tysięcy bezrobotnych oraz zarządza tworzenie komitetów parafjalnych w celu niesienia pomocy ludziom, pozostającym przymusowo bez pracy.

Wkońcu dostojny Pasterz diecezji Chełmińskiej przestrzega przed konsenkwencjami skąpstwa i braku miłosierdzia. Żywioły przewrotowe już czekają na to, rozdmuchują iskry niezadowolenia. Wzywa Ks. Biskup swych Pomorzan, odznaczających się od wieków żywą wiarą i czynem ważkim, do dzieła miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego.

Poświęcenie domu dla chłopców-sierót.

Dnia 13 września rb. JE. Ks. Biskup Marjan Fulman poświęcił dom letniskowy dla chłopców sierót w Krężnicy Jarej pod Lublinem. Piękny ten i okazały dom jest dziełem sióstr Miłosierdzia, zainicjowany zaś i budowany przez Siostrę Janinę Kozakowską, przełożoną zakładu dla chłopców sierót p. n. „dom zarobkowy“. Wspomniana siostra w dzieło to włożyła wiele pracy, poświęcenia i osobistego grosza.

Obchód rocznicy bitwy pod Płowcami.

W niedzielę dn. 27 września rb. przypada 600-lecie zwycięstwa Łokietkowego pod Płowcami, które ocaliło Kujawy i Polskę i powstrzymało posuwającą się coraz dalej w granice kraju grabież krzyżacką.

JE. Ks. Biskup K. Radoński, Pasterz diecezji Włocławskiej, polecił w dniu tym duchowieństwu wspomnieć w kazaniach o pamiętnej rocznicy oraz wezwać wiernych do modlitwy na intencję Ojczyzny, a po sumie odprawić uroczyste „Te Deum“, zakończono hymnem narodowym. W południe w dniu tym pamiętnym będą biły dzwony przez kwandrans w całej diecezji.

W sprawie stosunków Hiszpanji z Watykanem.

Ze sfer dobrze poinformowanych Watykanu oświadczają, że wbrew pogłoskom, szerzonym w ostatnich czasach, nie może być mowy o zawarciu nowego konkordatu między Hiszpanją a Stolicą Apostolską, dopóki Hiszpanja nie będzie miała konstytucji i ustalonego rządu. Bardzo jednak jest możliwem, że między osobami więcej lub mniej upoważnionemi nastąpiła wymiana myśli w sprawie możliwości zawarcia umów w związku z nowemi warunkami w Hiszpanji.

Protest delegata apostolskiego w Meksyku.

Delegat apostolski w Meksyku, arcybiskup Ruiz, wystosował do prezydenta Ortis Rubio i kongresu meksykańskiego odezwę, w której protestuje przeciwko ciągłemu gwałceniu art. 24 konstytucji meksykańskiej, gwarantującemu wolność religji, wbrew publicznemu oświadczeniu prezydenta Portes Gil'a, który w r. 1929 uroczyście zapewniał poszanowanie religji. W odezwie swej arcybiskup Ruiz podaje jako przykłady gwałcenia przepisów konstytucji stanowisko gubernatorów Tabasco i Vera Cruz względem duchowieństwa katolickiego i wzywa do skasowania przepisów, które budzą prawdziwy niepokój wśród katolickiej ludności Meksyku.

Kongres międzynarodowego Związku robotników katolickich.

W dniach od 4 do 6 bm. odbywał się w Utrechcie drugi z kolei kongres katolickiego międzynarodowego Związku robotniczego. Za przedmiot obrad obecnego kongresu obrano trzy tematy: Encyklika „Quadragesimo Anno“ i jej znaczenie dla celów ruchu robotniczego“, „O pokonaniu światowego kryzysu gospodarczego przez porządek moralny“ i „Międzynarodowy ruch bezbożników i przeciwwalka robotników katolickich“. Na zakończenie kongresu odbył się wielki wiec katolickich robotników z udziałem z górą 50.000 osób.

Śmierć ks. ministra Nolensa.

Po dłuższej chorobie w wieku lat 71 zmarł w Hadze ks. prałat Nolens, minister stanu, przewodniczący partji katolickiej w senacie holenderskim, znany jako uczony socjolog, działacz chrześcijańsko-społeczny, od r. 1896 był profesorem uniwersytetu w Amsterdamie. W parlamencie pracował przy uporządkowaniu prawodawstwa społecznego Holandji, tworząc jednocześnie podwaliny silnych zawodowych organizacyj chrześ. W ciągu długich lat miał decydujący wpływ na politykę Holandji.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

P. Prezydent Rzplitej przyjedzie do Krakowa 26 b. m. na ogólno-polski zjazd delegatów stowarzyszeń rezerwistów i b. wojskowych. Prezydent zamieszka na Wawelu. Z p. Prezydentem przyjadą premjer Prystor, min. Pieracki marsz. sejmu Switalski, wojewoda śląski Grażyński i t. p.

Drugi powszechny spis ludności w Polsce odbędzie się z 8 na 9 grudnia b. r. Obecny spis nie obejmie gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodniczych, gruntów wspólnych, zwierząt domowych, oraz sierot. Ograniczy się tylko do spisu ludności, mieszkań i budynków. Obejmuje także obywateli zagranicznych, zamieszkałych czasowo w Polsce. Ktoby umyślnie, lub z niedbalstwa złożył fałszywe zeznania lub uchylił się od nich, albo przeszkadzał przy spisie, podlegnie karze do 500 zł z zamianą na areszt do miesiąca.

Podatek od piwa. Rada Ministrów podwyższyła podatek od wszystkich gatunków piwa. Podatek będzie obliczany od spożycia, a nie wyrobu jak dotychczas.

Nowy transport emigrantów do kolonji polskiej „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo w Brazylji wyjedzie z Warszawy w połowie października b r. Bliższych informacyj o warunkach otrzymania działki na własność udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska Nr. 124 i jego Oddziały, lub Agentury na prowincji, a także towarzystwo Kolonizacyjne, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17.



Francuscy lotnicy Le Brix i Doret wybrali się aeroplanem z Paryża do Tokio. W czasie przelotu nad Rosją wskutek eksplozji w motorze nastąpiła katastrofa, w której zginął lotnik Le Brix i jego mechanik. Lotnik Doret wyszedł z katastrofy cało. Fotografja przedstawia lotników przed odlotem.

Dokąd idzie polski węgiel? W sierpniu b. r. wywieźliśmy z Polski przez Gdynię 383.735 tonn węgla do następujących krajów: 181.476 tonn do Szwecji, 53.494 tonn do Danji, 44.598 do Finlandji, 42.349 do Norwegji, 22.894 do Francji, 11.220 do Belgji, 10.685 do Łotwy, 6.400 do Brazylji, 4.565 do Estonji, 5.423 do Holandji i 650 do Islandji.

Liczba miast, powiatów i gmin w Polsce. W Polsce jest 613 miast, 283 powiatów i 14.747 gmin wiejskich i obszarów dworskich. Najwięcej miast i powiatów mają województwa centralne, następnie południowe, najmniej wschodnie. Gmin zaś wiejskich najwięcej mają województwa zachodnie, następnie południowe, najmniej wschodnie.

Klinika położnicza i chorób kobiecych Uniwer. Jagiel. w Krakowie przy Kopernika 7, zamknięta chwilowo z powodu przebudowy i zaprowadzania najnowszych urządzeń leczniczych, została otwarta. Przyjmowanie chorych odbywa się codziennie od godz. 8 rano, a w przypadkach nagłych całą dobę.



Fotografja przedstawia niemieckich ministrów Curtiusa i Brüninga, o których wciąż się słyszy Min. Curtius po powrocie z Ligi Nar ma się podać do dymisji.

W Polsce jest 2.336 szybów naftowych, z tego w okręgu borysławskim 1.009, jasielskim 1.048, stanisławowskim 279. Równocześnie wierci się 27 nowych szybów.

Nowy zamach ukraińców. Nieznani sprawcy ukraińscy między Borysławiem a Drohobyczem przecięli 25 przewodów telegraficznych i telefonicznych. Na miejscu zbrodni znaleziono kartkę z napisem iż mimo wprowadzenia sądów doraźnych U. O. W. dalej prowadzić będzie akcję sabotażową.

Gimnazjalistki komunistkami. Sąd w Łodzi skazał dwie żydówki, uczennice gimnazjalne i trzech studentów żydowskich na karę więzienia od 1 do 5 ciu lat, za urządzanie manifestacyj komunistycznych przed więzieniem, w którem byli osądzeni komuniści.

Zatrucie samogonką. We wsi Możejki na Wileńszczyźnie na pogrzebie jednego z gospodarzy odbyła się stypa, w czasie której 13 gości zatruło się samogonką. Zatrutych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. W czasie rewizji odkryto tajną gorzelnię, w której pędzono samogonkę. Zbrodniczych „fabrykantów“ policja aresztowała.

Z Ligi Narodów. Za ogólnem rozbrojeniem na świecie opowiedział się także Briand. Słowa jego wszyscy przyjęli z wielkiem zadowoleniem, tylko niemiecki min. Curtius domagał się podwyższenia zbrojeń dla Niemiec, by w ten sposób zrównać siły Niemiec z innemi państwami.

Liga Nar. potępiła Gdańsk za wszelkie manifestacje antypolskie nawołując Wolne Miasto do współpracy z Polską, natomiast sprawę wjazdu polskich okrętów do Gdańska przekazano Międzynar. Trybunałowi w Hadze. W kwestji śląskiej delegat polski zapewnił, że rząd nasz będzie się starał współpracować z Niemcami zamieszkałymi na Śląsku. Skargi ukraińskie zostały odroczone na sesję styczniową.

Niemcy dają ziemię bezrobotnym. Rząd niemiecki, celem zmniejszenia liczby bezrobotnych w miastach, postanowił osadzić ich na wsi. Każdy taki osadnik otrzyma 2 do 4-ech morgów gruntu i zabudowania, wzniesione kosztem 2.500 mk. W ten sposób ma być osiedlonych 100 tyś. bezrobotnych. Osadnicy ci nie będą już otrzymywać zasiłków, co da państwu 70 milj. mk. oszczędności.

Czechosłowacja także oszczędza, w tym celu zamierza budżet na rok 1932 zmniejszyć blisko o 600 milj. koron czeskich. W tym celu mają być wstrzymane przyjmowania nowych pracowników państwowych, awanse i t. p. Dotychczas oszczędności budżetowe wynosiły 400 milj. koron cz. Oszczędności te rząd czeski musiał poczynić wskutek kryzysu i związanego z nim zmniejszania się wpływów podatkowych, przy równoczesnym wzroście wydatków na bezrobocie.

Francja ma dzisiaj 35.828 bezrobotnych. W ub. roku w tym samym czasie było we Francji zaledwie 883 osoby bez zajęcia.

Gandhi przybył do Londynu na konferencję „okrągłego stołu" jako delegat Indyj. Gandhi zaraz na pierwszem posiedzeniu oświadczył, że Indje żądają zupełnej niepodległości i o ile Angiija na to nie przystanie, wszelkie pertraktacje będą bezcelowe.

Nowa konstytucja w Hiszpanji została już zatwierdzona przez Kortezy. Według niej Hiszpanja jest liberalno-demokratyczną republiką pracujących. Nazwa ta wywołała burzliwe manifestacje i protesty w kortezach.

Ustawicznie uciekają z „raju" bolszewickiego. Ostatnio placówka K. O. P. w rejonie Dzisny zatrzymała do 50 osób, które zbiegły z Rosji. Większość uciekinierów to niedawni zbiegowie, którzy, uległszy namowom agitatorów sowieckich, przekonali się naocznie, jak wygląda życie w bolszewji i zpowrotem zbiegli do Polski.

Sowiety też redukują urzędników. Ogółem na 1,500.000 badanych urzędników, 164.000 zostało zwolnionych ze służby państwowej jako niezdolnych do pracy.

Straszna katastrofa kolejowa wydarzyła się w tych dniach pod Budapesztem na Węgrzech. Sprawcami byli komuniści. Podłożyli oni pod pociąg maszynę piekielną, która wybuchła w chwili przejazdu pociągu.

90 miljonów ludności ma Japonja, jak wykazał ostatni spis ludności. W roku 1925 miała Japonja 83,400.000 mieszkańców, w r. 1920 77 milj.

1.200 ofiar orkanu. U wybrzeży Kalifornji w mieście Belizie wskutek szalejącego orkanu zginęło 1.200 osób.

Zamknięcie 24 szkół polskich na Litwie. W roku bież. zamknięto na Litwie 24 polskie szkoły ludowe, natomiast na prośbę polskiego tow. „Pochodnia" na Litwie zezwolono na uruchomienie 6 szkół zawodowych z językiem polskim. Szkoły te będą utrzymywane przez Polaków.

Nadawanie obrazów przez watykańską stację radjową. Radjowa stacja nadawcza w Watykanie ma rozszerzyć swą działalność przez nadawanie drogą radjową fotografij. Niebawem potrzebne aparaty zostaną zainstalowane.

Nawet Liga Narodów ma deficyt wskutek niewpłacenia udziału w roku bież. przez 17 państw, będących jej członkami. Wobec tego zamierza zmniejszyć budżet, o 10%.

Zatarg między Japonją a Chinami. Stosunki między Japonją, a Chinami już od dłuższego czasu były ogromnie naprężone. W tych dniach z powodu zniszczenia odcinka kolei południowo- mandżurskiej przez Chińczyków, wojsko japońskie zajęło chińskie miasto Mukden. Japonja oddawna dąży do zagarnięcia całej Mandżurji, to też zamach ten był jej na rękę. Liga Nar. będzie się starać konflikt wojenny załagodzić, również Japonja oświadcza, że jeżeli otrzyma zadośćuczynienie to zaprzestanie kroków wojennych.

List Mussoliniego do Papieża.

„Reichspost" ogłasza wiadomość, że w dniu ogłoszenia komunikatu agencji Stefaniego o zawartym układzie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim naczelnik rządu Mussolini wysłał z rana do Ojca św. list, treść którego nie została jednak podana do wiadomości publicznej. Kursują tylko pogłoski, że w liście tym Mussolini wyraża zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia i zapowiada swoją bliską oficjalną wizytę w Watykanie.

Zgon Ojca Cathreina.

Dnia 10 bm. w Akwizgranie zmarł ojciec Wiktor Cathrein T. J., znakomity teolog i długoletni profesor filozofji moralnej w kolegjum św. Ignacego w Valkenburgu, śp O. Cathrein w ciągu swej długoletniej pracy profesorskiej wydał szereg dzieł z dziedziny ascezy, etyki, nauk społecznych i prawa. Jego znakomite dzieła „Filozofja moralna" „Socjalizm" doczekały się kilkunastu wydań i zostały przetłumaczone m. in. na język polski.

Odpowiedzi Redakcji

P. Władysław Kronenberg Bochnia list przesłaliśmy Krak. Związkowi Chórów kośc., skąd Pan zapewne już otrzymał odpowiedź. **P. Er. Pawłowski Kraków** bardzo dziękujemy, artykuł zamieścimy. **P. Wł. Urbanowski Kolonje Ujazdowskie** częściowo wykorzystamy. **Z Gdowa i Radziechów** korespondencje i fotografje zamieścimy.

Internat dla dziewcząt pod zarządem P. P. Klarysek (Kraków, Grodzka 54) ma jeszcze kilka miejsc wolnych. Internatki mogą pobierać naukę w 8-klasowej szkole powszechnej lub Średniej Szkole Zawodowej (Krawieckiej) P. P. Klarysek. Zapewniona opieka moralna i pomoc w nauce. Język francuski i nauka gry fortepianowej. Wikt smaczny i zdrowy. Opłaty niskie.

Obiady domowe, smaczne i tanie wydaje się od godz. 12·30—4 popoł. przy ul. Poselskiej l. 17, parter, oficyna Nr. drzwi 2. Proszę zamawiać dziś na jutro.

Staniątki koło Krakowa. Z początkiem listopada b. r rozpocznie się w Ochronce SS. Służebniczek N. M. P. 5-cio miesięczny kurs gospodarstwa domowego, oraz kroju i szycia. Na kurs mogą być przyjęte kandydatki z ukończonym 15-tym rokiem życia.

Bliższych informacyj udzielą SS. Służebniczki N. M. P. w Staniątkach p. loco. (ob. obrazki w tekście!)

Nowe książki.

Zasłużony tłumacz dzieł religijnych, **ks. prał. dr. Jan Korzonkiewicz,** dał społeczeństwu polskiemu przekład wspaniałej książki **prof. dr. Adama z Fübingen p. t. „Istota katolicyzmu“**. Książka ta doczekała się w 7-miu latach sześciu wydań niemieckich i całego szeregu przekładów i została postawiona na czele watykańskiego cyklu publikacyj p. t. „Fides“. Dokonała ona też wielu nawróceń. U nas wyszła jako 12-ty tom „Książnicy Akcji katolickiej“, Poznań, św. Wojciech.

Gawęda o papieżach bogaczach i papieżach gorszycielach. Radom 1931 r. str. 24. ul. Żeromskiego 40.

„Prawda Katolicka“. pismo antysekciarskie, wychodzące w Radomiu, wydało tę broszurę, która w jasny i przejrzysty sposób odbiera zarzuty, stawiane papiestwu przez sekciarzy czy też niedowiarków. Cena 20 gr.

Bardzo ją polecamy naszym czytelnikom.

Oprócz tej wymienionej na składzie w Redakcji „Prawdy Katolickiej“ znajdują się: Ks. J. Kurasia: Badacze Pisma św., cena 20 gr. Ks. Dr. S. Grelewskiego Kościół Narodowy, jego organizacja i sposób zwalczania, cena 2 zł.

Dobry organista i kapelmistrz poszukuje małej posady. Zgłoszenia pod Nr. — do Dzwonu Niedzielnego.

Samodzielna buchalterka z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje zajęcia na przedpołudnie, zgłoszenia: Administracja Dzwonu Niedzielnego, Straszewskiego 18.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.719 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.